

Ten sympatyczny święty, wspominany przez Kościół w Dniu Matki 26 maja, był człowiekiem obdarzonym szczególnym poczuciem humoru. Jego rozmaite figle zdają się zaprzeczać mylnemu przeświadczeniu, jakoby świętości musiało towarzyszyć ponuraćstwo. Był wybitnym przewodnikiem duchowym i reformatorem Kościoła w XVI w., doradcą, powiernikiem i spowiednikiem papieży oraz kardynałów, a także wielkim pedagogiem i założycielem zgromadzenia zakonnego oratorianów (filipinów).

Przyszedł na świat 21 lipca 1515 r. we Florencji. Po śmierci matki - Lukrecji Mosciano i starszego brata przeniósł się do wuja, kupca w San Germano. Miał przejąć po nim interes, jednak zrezygnował z majątku i podjął w Rzymie studia filozoficzno-teologiczne. Przerwał je i zaczął uczyć dzieci, a potem został wziętym adwokatem; kiedy jednak, dzięki popełnionemu błędowi, przegrał jedną z rozpraw, rozstał się z palestrą. Wkrótce, jako świecki apostoł, zaczął wychodzić na ulice Wiecznego Miasta, aby głosić Ewangelię i nieść pomoc ludziom ubogim. Dopiero w 1551 r., jako 36-letni mężczyzna - za sugestią spowiednika P. Rosy - przyjął święcenia kapłańskie. Nigdy nie uległ pokusie rozwijania kariery, zachowując pokorę i prostotę życia, a spośród rozmaitych zaszczytów odrzucił m.in. kapelusze kardynalski, który zwrócił Grzegorzowi XIII.

Jest uznawany za twórcę szkoły życia wewnętrznego, a swoją duchowością wywarł piętno na pobożności salezjańskiej i wincentyńskiej. Organizował spotkania dla zaprzyjaźnionych kapłanów, co dało początek nowej wspólnoty, wspomnianym już oratorianom. Przyjaźnił się z wieloma wybitnymi osobistościami, w tym z późniejszymi świętymi: Karolem Boromeuszem, Ignacym Loyolą, Franciszkiem Salezym i Katarzyną Ricci. Zmarł w 1595 r., a kanonizowano go w 1622 r.